

OŚWIADCZENIE

Oświadczenie w sprawie wypadku w Pralni Luboń, w którym poszkodowana została pracownica Pani Alona Romanenko, w dniu 15 grudnia 2017 roku.

Jako pracodawca szanujemy ból i cierpienie Pani Alony, jesteście świadomi tragedii jaka spotkała ją oraz jej najbliższych, niemniej pozwalamy sobie w niniejszej sprawie zająć stanowisko.

Przyczynkiem do złożenia niniejszego oświadczenia jest wielość doniesień medialnych, w których ich ciężar został przesunięty w kierunku ukazania rozmiaru krzywdy jaką pociągnął za sobą ten nieszczęśliwy wypadek.

Chcielibyśmy jednak, aby każdy odbiorca treści pojawiających się w obiegu medialnym miał możliwość zapoznania się z okolicznościami sprawy.

Poszkodowana pracowała w charakterze osoby podającej pościel do urządzenia maglującego.

Urządzenie to jest nowoczesne, w pełni sprawne oraz pod nadzorem producenta. Maszyna zawiera wszystkie zabezpieczenia, zamontowana została przez przedstawiciela producenta i jest użytkowana zgodnie z jego wytycznymi.

Linia maglownicza składa się z trzech części. Pierwsza, tzw. Podawarka. Pracownicy stojąc zawieszają pościel na „łapkach”. Kolejny blok maszyny to magiel, o którym jest głównie mowa, zawierający wałki maglujące, trzecia to składarka.

Maszyna samoczynnie przekazuje pościel do magla gdzie odbywa się reszta cyklu technologicznego. W przypadku, gdy do wnętrza pościeli dostaną się ciała obce (np. inne części pościeli) czujniki maszyny automatycznie ją zatrzymują. Odpowiedzialnym za samoczynne zatrzymanie maszyny, jest zgodnie z tym co przewidział producent, moment wejścia maglowanej pościeli do właściwego magla, co dzieje się w drugiej części maszyny, do której pracownicy w normalnym toku czynności nie mają dostępu. Za zatrzymanie urządzenia odpowiada uchylna płyta, zamontowana w taki sposób, iż mierzy ona grubość pościeli przechodzącej pod nią przed wejściem w wałki magla. Pod płytą znajduje się szczelina, której grubość została określona przez producenta i w przypadku, kiedy maglowana pościel zawiera jakieś zgrubienie doprowadza do automatycznego zatrzymania maszyny.

Dlatego też nigdy w dotychczasowej historii Pralni nie doszło do wypadku! Maszyna jest bowiem w pełni automatyczna i nie wymaga do awaryjnego zatrzymania interwencji człowieka. Nie ma więc konieczności opuszczania swojego stanowiska pracy (części przedniej maszyny).

Skomplikowany proces jakim jest obsługa nowoczesnych maszyn wymaga przejścia szkolenia stanowiskowego oraz szkolenia BHP od każdego, kto dopuszczany jest do pracy przy takim urządzeniu. Brak takiego przeszkolenia uniemożliwiłby obsługę maszyny (postronna osoba stojąca przy maszynie nie wie co powinna zrobić aby proces technologiczny uruchomić).

Zaznaczyć należy że maszyna, przy której doszło do wypadku była w pełni sprawna, nie ulegała awariom a automatyczne zatrzymanie i dźwięk alarmowy jest naturalnym sygnałem, który wskazuje, że maszyna wykryła zgrubienie. W takich okolicznościach można je bezpiecznie usunąć i rozpocząć dalej proces maglowania.

Wypadek jaki miał miejsce 15 grudnia 2017 r. spowodowany był faktem, że pracownica opuściła swoje miejsce pracy i przeszła do drugiego modułu maszyny nie czekając na awaryjne zatrzymanie, dostrzegła bowiem węzeł na pościeli i chciała go usunąć. Pracownica oparła się, de

facto, włożyła przedramię poziomo w stosunku do maglujących części ruchomych maszyny. Urządzenie zatrzymało się natychmiast niestety ręka została już uwięziona.

W tym momencie pracownicy podnieśli alarm. Natychmiast dokonano zgłoszenia na telefon alarmowy 112. W ciągu 7 minut przyjechała straż pożarna a po ok 15 minutach pogotowie ratunkowe.

Akcję ratunkową prowadziła jednostka straży pożarnej, przy czym nie zdecydowano się na rozerwanie powłok maszyny, gdyż wypełniona ona była kilkuset litrami rozgrzanego oleju będącego pod ciśnieniem. Kierujący akcją ratunkową ze strony straży pożarnej, świadomy zagrożenia zdecydował, że z momentem pojawienia się lekarza i zabezpieczenia medycznego, ręka zostanie uwolniona przez ręczny bieg wsteczny maszyny, co też się stało.

Oświadczamy zatem, po pierwsze iż do wypadku doszło nie z winy pracodawcy.

Po drugie, pracodawca nie miał jakiegokolwiek wpływu na przebieg akcji ratunkowej. Wszystkie decyzje podejmowane były suwerennie przez kierujących akcją.

Z momentem zgłoszenia wypadku, pod numer alarmowy 112, osoba przyjmująca zgłoszenie decyduje jakie służby zawiadomić, na co także właściciele Pralni nie mieli wpływu. Dodatkowo poinformowano o wypadku została Państwowa Inspekcja Pracy, Policja i Prokuratura. Inspektor Pracy, który niezwłocznie pojawił się na miejscu wypadku zweryfikował sposób działania maszyny przed jej ponownym uruchomieniem, tym samym nie doszło do utracenia jakichkolwiek dowodów, które pozwoliłyby odtworzyć rzeczywisty przebieg wypadku.

Oświadczamy, że wszyscy pracownicy bez wyjątku pracują legalnie, nikt nie jest w jakikolwiek sposób dyskryminowany ze względu na pochodzenie czy narodowość.

W firmie panuje rodzinna atmosfera a wielu pracowników pracuje tu „latami” aż do emerytury a nawet po przejściu na nią.

W 27 letniej historii działalności firmy był to pierwszy wypadek, w którym pracownik doznał tego rodzaju uszczerbku.

Reasumując, zmuszeni jesteśmy przeciwstawić się postrzeganiu pracodawcy, co czasami towarzyszy zdarzeniom tego rodzaju, jako osoby narażającej zdrowie i życie pracowników. Bezpieczeństwo i higiena pracy zawsze było priorytetem w działalności Pralni Luboń Sp z o.o. sp. k.